

KIEDY PŁYNIE
NIEWINNIE PRZELANA KREW,
BUDZĄ SIĘ UPIORY

Wojny, masowe egzekucje – były dla nich
niczym uczty. W ekstazie darły szarpane
kulami ludzkie mięso.

Upojone przerażeniem...

Teraz budzą się, gdy znękana ziemia
ludzkie kości na wierzch wypłuka,
ciała niepobłogosławione oddaje.

Zrywają się ze swych mogił, kiedy w huku
błyskawic słyszeć echa wojny.

Wietrzą każdy mord, każde krwi rozlanie.

Wiecznie złaknione i złe...

Polują...

DZISIAJ W NOCY NIE GAŚ
ŚWIATŁA. IDZIE BURZA.
I ZŁO JEST W TEJ ZIEMI...

PAWEŁ SIEDLAR

fot © Paweł Siedlar

Urodzony w Krakowie, wychowany na Podhalu. Warszawiak z zameldowania, góral z przekonania. Żonaty.

Ma dwóch synów. W młodości był skrzypkiem, robotnikiem budowlanym i kolejowym, strażnikiem ochrony przyrody (trocinkarzem), malarzem. Od wielu lat pracuje na lotnisku Okęcie. Jego opowiadania drukowane były w „Feniksie”, „Fantastyce”, w antologiach „Demony”, „Deszcze niespokojne” oraz „Epidemie i zarazy”. Wydał dwa zbiory opowiadań – „Biuurko z kaukaskiego orzecha” i „Opowieści okrutne”, oraz dwie powieści – „Czekając w ciemności” i „Rozdeptać pajaka”. Kończy powieść „Dzieje się starość – powieść nie tylko o dzianiu się starości”. W szufladzie biurka ukrywa wielce niecenzuralny zbiór opowiadań i gawęd pod tytułem „Chór wujów, czyli dla panów porady perfidne”, który od czasu do czasu wydobywa na powierzchnię, by go uzupełnić, „przewietrzyć i dopieścić”. Nie spieszy się z jego zakończeniem (twierdzi, że nigdy z niczym się nie spieszy) i przechowuje – jak twierdzi – „na czarną godzinę impotencji twórczej i demencji mózgowej”. Uprawia narciarstwo zjazdowe i „śladowe”, boks, łucznictwo, pływanie na długich dystansach i od czasu do czasu włóczęgostwo.